

także podnieść grę pp. Biberowicza, Ploszewskiego i Podwysockiego, którzy swe trudne role nadzwyczaj starannie oddali.

Publiczność wyniosła z wczorajszego przedstawienia miłe wrażenia, a bogata garderoba i odpowiednie dekoracje uzupełniły jej zadowolenie.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się benefisowe przedstawienia na korzyść poszczególnych artystów i artystek. Na sobotę przypada benefis p. Kliszewskiej 26 września. Odegraną będzie opera komiczna p. t. Zielona wyspa czyli 100 dziewic. Za udanie się przedstawienia można z góry ręczyć.

Stryj 18. września. (Podnoszenie się miasta. Koncert). Miasto nasze powoli, lecz systematycznie podnosi się z gruzów, jakie sprawiła straszna klęska ostatniego pożaru. Delegat namiestnictwa starosta pan Michel spełnia urząd burmistrza z całą energią i stara się o podźwignięcie naszego miasta troskliwie. Ulice są uregulowane, a szutrowanie ich również jest na ukończeniu.

Zeszłego tygodnia odbył się w mieście naszym koncert węgierskiego skrzypka p. Kleinbergera przy współudziale panny Olgi Wittmanówny i panny Emy Raab, którym zawdzięczyć należy, że koncert przyszedł do skutku. Panna Wittman okazała w występie tym bardzo wiele talentu muzycznego i odegraniem elegji Ernsta i fantazji z „Fausta”, zyskała sobie bardzo liczne oklaski. Koncert pod względem udziału publiczności był słaby.

Brzozów 18. września. (Życie towarzyskie.) Od dłuższego już czasu zamierzałem zaznajomić czytelników *Kurjera* z naszym miasteczkiem. Chcąc jednak o niem coś napisać, trzeba chyba wrócić w wieki średnie, kiedy to Brzozów był rezydencją biskupią. Obecnie z całej dawnej świetności pozostał tylko kościół, rzeczywiście piękny, obszerny i imponujący; pozostał także pałac biskupi, okolony kilkunastu ładnymi drzewami i stawem; składa się on z trzech wałających się domków, każdej chwili upadkiem grożących; wierzchołki drzew tylko pnąc się dumnie do góry, świadczyć pragną, że „kiedyś, kiedyś, inaczej tu było”.

Lecz wróćmy do teraźniejszości. Ruch umysłowy ogranicza się u nas jedynie na towarzystwie kasynowym i grze w kregle. W kasynie przechodzi czas na przeczuciu kilku dzienników i na grze w taroka, preferansa lub wista. Mimo, iż każdy czuje i mówi, że inaczej być powinno, to jednak żywszego życia towarzyskiego, jak nie było tak niema.

Wina w tym wypadku nie leży po stronie pleci „brzydkiej”. Dlaczego pleć piękna, której nawiasem powiedziawszy, mamy tu wiele, bardzo wiele, nie da inicjatywy i nieporuszy ociężałych mężczyzn?

Kilku tutejszym panom udało się urządzić w

zimie aż dwa wieczorki, jeden tańczący a drugi w rocznicę śmierci Mickiewicza: w lecie aż dwie wycieczki do lasu, jednak i na tem skończyli; siły ich zostały wyczerpane.

Zdaje mi się, że projekt zabawy czy wycieczki, któryby wyszedł z pięknego obozu, łatwo dałby się zrealizować i niewątpliwie rozruszałby wszystkich tembardziej, że od niejakiego czasu „pałac buskupi” jakby odmłodził tyle tam piękności i młodości się mieści, brak tylko łączności towarzyskiej, której u nas znaleźć trudno.

Lecz cicho! Dochodzą nas słuchy i tajemnicze jakieś szept o odczytach, teatrze amatorskim i t. p., a jaki skutek takowe przyniosą — nieomieszkać napisać w przyszłej mej korespondencji.

Wystawa krajowa w Krakowie.

W grupie 11 (Przemysł chemiczny) odznaczeni zostali:

1) Dyplomem honorowym Fabryka sody w Szczakowku.

2) Medalami srebrnymi rządowymi: Balaban Jakób z Krakowa, za racjonalne prowadzenie fabryki mydła i znakomity wyrób tegoż; Margulies i Syn z Jarosławia za spodium i mąkę z kości; Mądrykowski Jan z Krakowa, za prace pyrotechniczne; Roth Juliusz z Bielska, za wyroby mydła, świec i perfumeryj; Wang Juliusz (Spółka komandytowa) ze Lwowa za wytwory chemiczne i nawozowe; Wójcikiewicz Stanisław z Krakowa, za czernidło do obuwia; Schönberg i Fränkel z Krakowa, za spodium, mąkę z kości i klej.

3) Medalami srebrnymi Towarzystwa rolniczego pp.: Jędrzejowicz Edward ze Starego miasta; dr. May Roman za nawozy sztuczne.

4) Medalami brązowymi komitetu pp.: Ilnatowicz Jan ze Lwowa za perfumeryj; Kiernik Edward z Krakowa za perfumeryj; Otomański Jan z Gniezna za czernidła na obuwie; Rothe Antoni z Krakowa za świece; Rząca i Chmurski z Krakowa za ogół przedstawionych wyrobów; Spółka fabrykacji mydła w Gorlicach; Woźniak Konstanty ze Stanisławowa za masę do podłogi; Mikeska Edmund z Krakowa za świece.

5) Medalami brązowymi i rządowymi pp.: Rząca i Chmurski z Krakowa za atramenty i farby stampilowe; Nebenzahl Max z Krakowa za farbę do barwienia masła i serów.

6) Listami pochwalnymi panowie: Bandrowski Stanisław z Krakowa; Taniewski Jan z Frysztaku za atrament kampszowy; Zołnowski Walery z Warszawy za czernidło na obuwie.

W grupie 15 (Wyroby ze szlachetnych materiałów) odznaczeni zostali:

1) Medalami srebrnymi rządowymi pp. Lewkowicz, srebrnik z Krakowa, za kielichy; Kopaczyński Franciszek, bronzownik z Krakowa, za wyroby brązownicze; firma Norblin i Sp. z Warszawy za techniczną stronę wykonania przedmiotów wykonanych.

2) Medalami brązowymi komitetu pp. Czaplicki Karol, Kwaśniewski Franciszek i Wojciechowski z Krakowa, za wyroby złotnicze; pp. Seip Piotr z Krakowa i Piech Aleksander ze Sanoka za wyroby brązownicze.

3) Medalem brązowym rządowym p. Gregorczyk Jan z Krakowa za wyroby brązownicze.

W grupie 26 (przemysł w zakresie farmacji, balneologii, bigieny, leczenia i pielęgnowania chorych) otrzymali odznaczenia:

I. Dyplomy honorowe. 1. Gmina stołecznego królewskiego miasta Krakowa za urządzenia sanitarne. 2. Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich na ręce założyciela i prezesa prof. dr. Edwarda Korczyńskiego, za długoletnie a skuteczne krzewienie piśmiennictwa lekarskiego w Polsce.

II. Dyplomy uznania Towarzystwa lekarskiego:

1. Dr. Adamkiewicz Albert, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, za prace naukowe. 2. Dr. Buszek Jan, fizyk miasta Krakowa, za pouczające sprawozdania ze stanu zdrowotnego i spostrzeżeń sanitarnych w Krakowie. 3. Muzeum przemysłowo-techniczne w Krakowie na ręce dyrektora tegoż dr. A. Baranieckiego, za zbiór wód mineralnych polskich. 4. Niedzialkowski Janusz, dyrektor budownictwa miejskiego w Krakowie, za umiejętne wykonanie budowli sanitarnych. 5. Dr. Obaliński Alfred, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, za środki opatrunkowe wyrabiane dla szpitala św. Łazarza. 6. Redakcja *Wiadomości Farmaceutycznych*, K. Wenda i M. L. Dobrowolski w Warszawie, za krzewienie piśmiennictwa farmaceutycznego. 7. Rychnowski Franciszek, inżynier-mechanik we Lwowie, za przenośny przyrząd do desinfekcji. 8. Świeżawski Ernest i K. Wenda w Warszawie, za dzieło naukowe: „Materiały do dziejów farmacji w dawnej Polsce”. 9. Szpital św. Łazarza w Krakowie, za przedstawienia statystyki szpitalnej sposobem kartograficznym. 10. Wydawnictwo *Zdrowia* dr. Józefa Polaka w Warszawie. 11. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy.

III. Medale srebrne rządowe: 1. Fabryka parowa wód gazowych i wyrobów chemicznych K. Rząca i Chmurski w Krakowie, za wody mineralne sztuczne i wody sodowe higieniczne. 2. Fabryka parowa cykorji i surogatów kawy, Rozmanit Antoni w Rakowicach pod Krakowem, za wyroby cykorji. 3. Kotowicz Kazimierz w Krakowie za wyroby żelatynowe. 4. Krajowa fabryka opatrunków chirurgicznych Michała Ludwika Dobrowolskiego w Krakowie, za środki opatrunkowe chirurgiczne. 5. Mańkowski Aleksander, aptekarz w Przemyslu i Sienawie za wyroby apteczne, a szczególnej za pigułki cukrowe (granula). 6. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Iwoniczu. 7. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Morszynie za przetwory zdrowe. 8. Zakład zdrojowy w Szczawnicy. 9. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Żegiestowie.

IV. Medale brązowe rządowe: 1. Biasion Alfred w Krakowie za przyrządy chirurgiczne i ortopedyczne. 2. Delaval George E. z Grybowa za łóżka i nosze dla chorych i rannych. 3. Fabryka pierników i sucharków, L. Czyński w Jarosławiu, za pieczywa higieniczne i grysiki glutenowe. 5. Fabryka chemiczno-kosme-

Chora zalała się łzami a ciężka jej głowa spadła na poduszki.

I znowu cisza w izbie, przerywana jednostajnym ruchem wahadła.

— Samuelu — mówiła po chwili odpoczynku kobieta — przysięgnij mi, że dzieci swe codzień będziesz całował, i że rano i wieczór będziesz pil razem z niemi przy tym kominku herbatę. Czyż wymagam niepodobieństw?

— Przysięgam, odpowiedział mąż uroczyście, podnosząc rękę w górę. Nie rozumiał jak można przysięgać nie podnosząc w górę ręki.

— Niech rozmawiają przy tobie, niech opowiadają. Gwar ten stanie się w krótkie potrzeba twego serca, radością i odpoczynkiem. Małe ich sprawy będą cię zajmować, że nareszcie musisz podzielać ich wesołość i smutki, a może w umyśle...

Spojrzał na jasne niebo i przeląkł się swej odwagi. Zdawało mu się, że słyszy tony sekstetu, trzecia wilenczela, zastępuje go, fałszując przeraźliwie... Zadrzał i wszedł w podziemia teatru, skąd z bijącym sercem wdrapał się na estradę.

Odetchnął, „sekstetu” jeszcze nie zaczęto.

Chora widocznie nabrała sił. Czyż nie miała z czego? Dzieciom dała ojca, przysięgnął je całować i mówić z niemi. Rumieńce błądą jej twarz oblały.

Iżę odesłano do teatru, matka została sama z synem a obok niej ukochane, najmłodsze dziecię zasnęło. Szeptali razem, kobieta długo i cicho mówiła, syn słuchał z zaciśniętymi ustami. Nare-

szcie z pod poduszki kazała mu wyjąć woreczek i obliczyć pieniądze. Złotych sztuk było dwadzieścia.

— To wszystko mój Ery, co mogłam zebrać — szepnęła.

— I nie chciałaś kupować lekarstwo, zyswać doktorów! Matko!

Matka uśmiechnęła się.

— Schowaj to, a wiesz dla kogo?

— Dla Izy składałaś — odparł chłopiec — bo gdy Lili dorosnie ja dla niej sam taką sumę uzbieram.

— Dla Izy, poświadczyła kobieta. Ery, ja się boję. Ty jesteś dziecko, nie rozumiesz o co biedna matka najwięcej drży, patrząc na córkę.

— Matko, Iza od jutra przestanie chodzić do teatru, przerywał stanowczo chłopiec. Od pierwszego przyszłego miesiąca, zarabiam piętnaście szylingów na tydzień.

Chłopiec zbliżył się do chorej, oparł jej głowę na poduszki, rękę położył na czole, pochylał się do jej ucha.

— Matko, szepnął — Iza potrzebna w domu dla ciebie, ojca i Lili. Trzeba, aby ktoś myślał o domu, o tobie i ojcu. Ojca będziemy pieścić, zobaczysz, zobaczysz. I znowu dzisiaj pod-majstrzy pytał o Iżę. To taki dobry człowiek, znasz go, pytał się dwa razy, mówiąc mi: pracuj mały, a za lat parę, rozpoczniemy na własną rękę, jeżeli miss Iza zechce należeć do spółki. Iza już więcej nie pójdzie do teatru, przysięgam ci.

Matka otworzyła oczy.

JEDNA NOC W LONDYNIE

NOWELLA
SEWERA.

(Dokończenie).

Fleet spojrzał zdziwiony na żonę i dzieci. Żądanie umierającej uważał za coś niezrozumiałego. Usta lekko otworzył i nie wiedział co z sobą zrobić.

— Dawniej nie śmiałam cię zmuszać — dodała — a dziś zapomniałaś. Dzieci uściskajcie waszego ojca.

Starsza dziewczynka zbliżyła się nieśmiało, ręką objęła szyję ojca i pocałowała go; młodsza nie miała odwagi oderwać głowy od poduszki; chłopiec ze stanowczością uściskał ojca silnie i serdecznie.

Fleet odetchnął, zrobiło mu się nieco lżej, po faktycznym przekonaniu się, że uściski własnych dzieci nie należą ani do zbyt trudnych, ani zanadto uciążliwych spraw żywota.

Biednemu ojcu zagrało coś w sercu; niedostrzeżony płomyczek rozniecił w niem ciepło, które ogrzewało zaskrzepłe myśli, popychając je do biegu. Zarumienił się, spojrzał na żonę... Iza, dawno niewidziana Iza zakreśliła się w jego oku, powtórnie przysunął chudą dłoń kobiety do ust.

— Nie jest to tak ciężko własne dzieci całować, wierzą mi...

tyczna, Kiernik Edward w Krakowie, za wyroby kosmetyczne i higieniczne. 5. Fabryka powozów, Adolf Meissner w Krakowie, za przyrządy gimnastyczne i za wózki do wozienia chorych. 6. Fabryka pierników, Kasper Mołęcki w Krakowie, za wyroby piernikarskie. 7. Freisinger Józef, mag. chir. w Lisku, za produkcję krowianki. 8. Kowalski Stanisław i Beldowski Władysław, aptekarze pod złą koroną w Krakowie, za przetwory farmaceutyczne. 9. Lachowicz Stanisław, mag. farm., za preparaty chemiczne. 10. Pierwsza fabryka krajowa chemiczno-kosmetyczna, Ichnatowicz Jan, mag. farm. we Lwowie, za wyroby kosmetyczne i higieniczne. 11. Szybalski Felician w Morawicy za uprawę roślin aptekarskich. 12. Zieniewicz Porfiry, aptekarz w Brzostku, za uprawę roślin lekarskich.

V. Medale brązowe komitetu: 1. Dr. Julian Czryniański, lekarz z Krakowa za przyrząd aspiracyjny żołądkowy. 2. Düsseldorfska fabryka, Lebensztejn Jan na Zwierzyńcu pod Krakowem, za wyrób gorczyzników (sinapismata). 3. Dyrekcja ruchu kolei państwowej, za przyrządy ratunkowe. 4. Fabryka tkanin metalowych E. Chrzanoskiego w Warszawie, za łożko składane do podnoszenia chorych. 5. Fabryka „Leliwa“ Kordanowskiego Konstantego w Warszawie, za ekstrakt miodowo-żółtowo-słodowy. 6. Fabryka ekstraktu słodowego, Józef Trąbczyński we Winiarach od Kaliszem, za wyciąg słodowy. 7. Filia krakowska miejska stow. „Czerwonego Krzyża“, za urządzenia do pielęgnowania rannych. 8. Kosydarski Władysław w Krakowie, za przyrządy blaszane do pielęgnowania chorych. 9. Mann Rudolf we Lwowie, za bandaże i przyrządy ortopedyczne. 10. Nitribitt Hugo, aptekarz w Krynicy za wyroby farmaceutyczne zastosowane do celów leczniczych i balneologicznych. 11. Pinkowski Bolesław, aptekarz w Strzelnie, za essencję żołądkową kaszubską. 12. Seeling Ludwik w Izdebniku, za suszone jarzyny do gotowania. 13. Solkowski Antoni, fabrykant bulionu w Krynicach, za wyrób bulionu. 14. Sobierajski Feliks, aptekarz w Krakowie, za wyroby farmaceutyczne i kefir. 15. Trzeciński W. i Urbanowicz J. z Warszawy, za wyroby farmaceutyczne i opatrunkowe. 16. Wiszniewski Konstanty, aptekarz w Krakowie, za przetwory do użytku lekarskiego. 17. Zakład kąpielowy w Lubieniu Wielkim. 18. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Rymanowie.

VI. Listy pochwalne: 1. Eichhorn Gustaw, bandażysta w Bilsku, za bandaże i przyrządy ortopedyczne. 2. Fabryka korków, Malewski L. J. we Lwowie, za wyrób korków. 3. Huta szkła, Piwko Zygmunt w Majdanie górnym, za szkła do użytku farmaceutycznego. 4. Idzikowski Feliks, dentysta z Warszawy, za wyroby dentystyczne. 5. Jakubowski Roman, aptekarz w Nodentystyczne. 6. Lesiecki Feliks, urzędnik szpitala św. Łazarza w Krakowie, za wykonanie kartogramów statystycznych szpitala. 7. Rądzki Edward, aptekarz w Krakowie, za środki opatrunkowe. 8. Turliński Ferdynand, restaurator w hotelu pod Różą w Krakowie, za konserwy spożywcze. 9. Wipod Róża w Krakowie, za konserwy spożywcze. 10. Zakład Ludwik Jan, za wyroby farmaceutyczne.

— Ojca będziemy pieścić, zobaczysz, rozruszamy go, pokocha i przywiąże się do nas. Ja będę ojcem Lili, bo nim Lili urośnie, przecież już będę człowiekiem. Nie bój się matko, czyż Bóg opuści sieroty? przecież my się kochamy!... Iza dobra dziewczyna, łagodna, mój Tonny uczył wy człowiek. Tyś nas matko nauczyła kochać, bądź spokojną!

Chłopiec długo szeptał do ucha matki, kołysząc ją do snu. Wiolenczela rzewnie „w sekstecie“ jęczała. Głos młodej chórzystki dziwnie odbijał od śpiewu towarzyszek. Matka zasypiała pod czarem słów chłopca. Jeden jej wykrzyknik „synu“ i znowu cisza dokoła.

Usypiała... krew z twarzy powoli przeciekała do serca — cichy oddech, jak daleki akompaniament po przebrzmiałej pieśni życia, rozplywał się coraz wolniej i ciszej, podobny drganiu uderzonej struny, zataczającej w odbiciu coraz szersze kręgi powietrza w przestrzeni.

Został się tylko uśmiech na twarzy, jako świadectwo czarów syna. Duch uleciał, na niebie jedna gwiazda zaświeciła, oderwała się i znikła — jedna gwiazda oklaski zagrzmięła. Bengalskie ognie zapalono, ze sceny płynę pieśń całego chóru, kieliszki podniesiono w górę, a małe nóżki w trykotach przytupują w takt wesołym tonom muzyki.

— A co! zawołał Don Jonan w kratkowanym paltocie.

— Właśnie, właśnie! — odpowiedział drugi. Spojrzeli na siebie i obydwa jednocześnie wzruszyli pogardliwie ramionami.

kład zdrojowo-kąpielowy w Rabee. 11. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Swoszowicach. 12. Zakład zdrojowy we Wysowej.

Dwa kongresy socjalistyczne w Belgii.

(L). W zeszłym miesiącu odbyły się w Belgii dwa kongresy: kongres belgijskiego stronnictwa robotniczego i kongres międzynarodowy katolików socjalnych; pierwszy miał miejsce w Mons, drugi w Liège. Oba te kongresy mają ważne znaczenie, i dla tego kilka słów o nich powiemy.

Po niedawnych i groźnych rozruchach robotniczych w Hainaut, prasa belgijska i francuska z wielkim interesem śledziła za przebiegiem kongresu robotniczego w Mons. Kongres miał dać dwie odpowiedzi: jaką formę przyjmie dalsza agitacja w sprawie powszechnego głosowania? i czy stronnictwo robotnicze utrzyma się w dotychczasowej sile, czy też rozpadnie się na dwa nieprzyjazne sobie stronnictwa, jak to zapowiedziała prasa burżuazyjna?

Klasa robotnicza w Belgii uważa sprawę powszechnego głosowania jako pierwszorzędną w obecnej chwili dla siebie. Po krwawych wypadkach w czerwcu zeszłego roku w Charleroi, powstała myśl zmusić rząd, za pomocą znowu powszechnej, do przyznania prawa powszechnego głosowania. Na użycie tego środka zapanowała — rzecz można — jednomyślność pomiędzy robotnikami, ale inaczej było z kwestją, kiedy należy zastosować ten środek? Komitet centralny stronnictwa robotniczego, zasiadający w Brukseli, i potężna organizacja robotnicza w Gand były tego zdania, ażeby nie spieszyć ze znowu i dobrze się do niej przygotować, tak pod względem organizacyjnym jak pieniężnym.

Innego był zdania ambitny i gorący Defuisseaux, który swoim „Katechizmem ludowym“ zdobył sobie wielką popularność w proletariacie belgijskim. Zdawało mu się, że zwlekać nie było po co, i że umysły dostatecznie już były przygotowane, ażeby znowu, wybuchnąwszy w jednym miejscu, mogła się stać powszechną w całym kraju. Jakoś przyjaciele i zwolennicy Defuisseaux, wbrew komitetowi centralnemu, zorganizowali znowu w Hainaut, która wybuchła w maju tego roku i przybrała — jak wiadomo — groźne rozmiary, ale nie stała się powszechną i nie miała dostatecznego zasobu środków przygotowanych, ażeby czas dłuższy trwać mogła.

Łatwo zrozumieć, że w tych warunkach kongres robotniczy w Mons musiał zwrócić na siebie wielką uwagę całej prasy belgijskiej i francuskiej, która przypomina sobie, że Belgia już dwa razy uprzedzała swymi ruchami, ruchy rewolucyjne francuskie. Przybyło na kongres 138 delegowanych. Wnetże rozpoczęły się zawzięte spory pomiędzy zwolennikami Defuisseaux i rzecznikami

Dziewczyńce nagle głos zamarł na ustach, dreszcz przeszedł po ciele, jako odpowiedź na ostatnie uderzenie serca matki...

W tej samej chwili w sekstecie jedna Iza spadała z przymkniętych powiek, staczając się przez otwór do duszy wiolenczeli.

Chłopiec zbladł, wszystka mu krew do serca zbiegła i chciała serce rozsadzić... Długo stał, patrząc w twarz matki — sierota! pięść zaciśniętą podniósł w górę.

Podniesiona ręka z zaciśniętą pięścią u Anglika znaczy postanowienie, przysięgę, wytrwałość, walkę!

I znowu jeden więcej do boju stanął szermierz. Z kim — przeciw komu?

Z kim? wspólnie z duchem matki, która składała w jego serce przedzę swych myśli i swe nadzieje. Przeciw komu? przeciw fatalizmowi.

Niedostrzeżony robaczek w wszechświecie podnosi głowę chłopię malutkie wznosi w górę groźnie zaciśniętą dłoń, wzywając świat do walki.

A może matka usunęła się, aby zrobić miejsce dla wzrostu sił jednego olbrzyma atomu!...

Walka rozpoczęta... Matki dają bojowników światu.

Rzucona myśl — kto ją podejmie, aby malować walkę chłopca, dźwigającego na swych barkach rodzinę?

komitetu centralnego, które doprowadziły do scysji, ale przytem pokazało się, że zwolennicy Defuisseaux przedstawiali ogromną mniejszość, wszystkiego 16 delegowanych, tworzyli oni nowe stronnictwo: stronnictwo republikańskie socjalistyczne z główną swoją siedzibą w Charleroi.

Po usunięciu się zwolenników Defuisseaux, kongres robotniczy jednomyślnie uchwalił, że uważa znowu powszechną jako środek potężny do zmuszenia rządu nie tylko do przyznania robotnikom prawa powszechnego głosowania, ale także do zajęcia się reformami ekonomicznymi; że znowu tę należy przygotować o ile można prędkiej, wszakże nie zapominając tego, że powinna być ona silna i powszechna, że w przeciągu trzech miesięcy ma być wydana broszura, wykazująca konieczność znowu powszechnej, oraz że wszystkie organizacje robotnicze zajmą się czynnie sprawą przygotowań koniecznych do takiej znowu.

Kongres międzynarodowy katolików socjalnych, otwarty przez biskupa leodyjskiego (Liège) i zaszczycony obecnością arcybiskupa reymskiego, przekonywa, że katolicyzm socjalny, zainaugurowany przez hr. de Mun, szerzy się coraz więcej pomiędzy katolikami i ma już ogromną liczbę wyznawców we Francji, w Niemczech, w Szwajcarii i w Ameryce północnej. Największy interes wzbudziła mowa Winterera z Milhuzy, posła na sejmie niemieckim. Przedstawiwszy w wyrazach dosadnych wielką potęgę organizacji socjalno-demokratycznej w Niemczech, nakreślił on w dalszym ciągu straszny obraz możliwej przyszłej rewolucji socjalnej. Trzeba ratować społeczeństwo — wołał — i wszelkimi siłami zagnać rządy do koniecznych reform społecznych. Porządek istniejący utrzymać się nie może, i jeżeli nie pochwycimy kierunku społecznego w swe ręce, grozi nam nieunikniony i gwałtowny przewrót. Z mowy Winterera wypływa, że katolicyzm socjalny stawia się jako spółzawodnik demokracji socjalnej. Chodzi o to kto ubieży kogo.

KRONIKA.

Przepowiednie burzy znakomych astronomów sprawdziły się. Wczorajszej nocy mieliśmy tak silną burzę połączoną z grzmotami i błyskawicami, że zdawało się, że wszystkie żywyły sprzysięgły się na zniszczenie słońca i ciepła. Wczorajszy cały dzień był mocno pochmurny i ciężarny wodą deszczową co chwilę obficie zlewająca nasze chodniki.

Nowa zabawka. Do naiwnych chyba pomysłów zaliczyć wypada małe pileczki, które za pociśnięciem wydają pisk zbliżony do mysiego.

Pileczki, o których mowa, mają zastąpić jeszcze niezapomniane hałaśliwej pamięci cri-cri.

Fabrykat, naturalnie paryski, już się ukazał na naszym bruku w składach galanteryjnych.

Ludzkości! hartuj nerwy....

Bez pracy. Nadmierna konkurencja pomiędzy pracownikami strojów i sukien damskich coraz dotkliwiej daje się odczuwać zarówno właścicielkom ich jak i pracownikom.

Obecnie znowu zwinęto dwa podobne zakłady, w innych zaś zmniejszono ilość panien.

W sprawie psów ogłasza magistrat miasta Lwowa co następuje: Ze względu, że według sprawozdania weterynarza miejskiego, wypadki objawu i wybuchu wścieklizny u psów w porze terażniejszej już się nie wydzarają, magistrat odwołuje z dniem dzisiejszym ustęp I. zarządzenia swego z dnia 16. lipca b. r., do l. mag. 35.653 postanawiający zaopatrywania psów w odpowiednie kagańce, względnie prowadzenia na linewce, z wyjątkiem psów złośliwych, które bez względu mają być zawsze w odpowiednie kagańce opatrzone, lub na uwięzi w domu trzymane.

Ustęp II. i III. wyż powołanego obwieszczenia zawierające dalsze zarządzenia, mianowicie:

a) zakaz bezwarunkowy wprowadzania psów do publicznych lokalów gościnnych, traktjarni, cukierni, kawiarni, wyszynków, ogródków restauracyjnych itp. miejsc zgromadzenia publicznego;

b) donoszenia przez właścicieli lub trzecią osobę o najmniejszym spostrzeżeniu oznak lub objawów wścieklizny u psów do urzędowej wiadomości — pozostają w mocy.

Małoletni rzeźmieszek. W ogrodzie Miejskim, w alei od ulicy Kraszewskiego, pani Karolinie May, odpoczywającej na ławce, skradziono z pod ręki torebkę, zawierającą rozmaite drobiazgi.

Poszkodowana poczęła gonić złodzieja, którym był dwunastoletni najwięcej wyrostek.

Młodociany rzeźmieszek, przekonywał się o zawartości torby i wyjąwszy z niej portmonetkę z kilkoma guldenami, cisnął torbę pod nogi pani May, a sam z lupem umknął.

Awanturka. W dniu wczorajszym, w godzinie południowej, policjant nr. 88, przytrzymał na ulicy Wałowej pijaną kobietę, która wyprawiając burdę, opierała się aresztowaniu. Mimo oporu i rzucania się kilkakrotnego na chodnik, stójkowy awanturkę doprowadził.

W katedrze św. Jura odbyła się w piątek w archikatedralnej cerkwi św. Jura kanoniczna instalacja kanoników: Hoterowskiego, dr. Komarnickiego i Pakisza. Po ceremonii odprawili wspomniani kanonicy nabożeństwo, przy ukończeniu którego ks. metropolita wręczył ks. prałatowi, obecnie archidjakonowi kapituły, Hoterowskiemu, insygnia tj. mitrę i pastorał; poczem tenże od wielkiego ołtarza udzielał pontyfikalnie błogosławieństwa zebranej rzeszy.

Mianowania. Cesarz nadał dr. Zygmuntowi Szczyńskiemu, tytuł radcy rządowego.

Wypadki. Onegdajszej nocy, około pół do jedenastej przydybaną została na ulicy Kurkowej kobieta, zdradzająca zbroczenie umysłowe, która swego nazwiska wymieniła nie chciała. Liczy ona około 35 lat, ubrana jest w biały kaftan latany, niebieską spodnicę i czerwoną chustę na głowie.

Zaprzęskiej nocy o wpół do 2-giej przytrzymało koło okna kościoła św. Piotra i Pawła na Łyczakowie Marcina Micałę, przy którym znaleziono pilnik i wytrych.

Kradzież koralu. Od Wojciecha Ossolińskiego odebrano 8 sznurków koralu rżniętych, nawiązanych na niebieskie wstążki, które sprzedawał.

Konkurs. Prezydium dyrekcji skarbu we Lwowie ogłasza konkurs celem obsadzenia jednej posady starszego radcy skarbowego w VI klasie rangi, dalej dwóch ewentualnie trzech posad radców skarbowych w VII klasie rangi, ewentualnie trzech posad sekretarzy, lub też starszych komisarzy skarbowych w VIII klasie rangi, ewentualnie trzech komisarzy w IX klasie rangi, ewentualnie trzech posad konceptistów skarbowych w X klasie rangi w obrębie galicyjskiej ck. krajowej dyrekcji skarbu, z systemizowanymi należytościami etatowymi.

Pomnik Zyblikiewicza w Krakowie. W niedzielę odbyło się odsłonięcie pomnika Zyblikiewicza, przy czem ozdobiono cokół pięknymi wieńcami. Pomnik stoi na skwerze przed gmachem magistratu na Grodzkiej ulicy. Przy odsłonięciu przemówił Szlachetowski. Model wykonany pięknie przez profesora Gadomskiego, odznacza się podobieństwem i jest starannie odlany w brązie.

Odnaczenie szpiega. Znany Mirosław Dobrzański, urzędnik do osobnych poruczeń przy warszawskim generalnym gubernatorze Hurce, otrzymał order Władymira czwartej klasy zato, jak się dowiaduje *Pester Lloyd*, że mu się udało w jednym katolickim klasztorze wykryć wrzekomy polski socjalistyczny spiszek i oddać spiskowców w ręce rządu. Możemy zapewnić organ budapeszteński, że rzecz ma się nieco inaczej, i że Władimir ten jest nagrodą za szpiegowanie i tropienie nieszczęśliwych unitów podlaskich.

Nowy urząd pocztowy. Z 1. października wejdzie w życie urząd pocztowy w Kuryłówce (powiat Łańcut), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powiątkowych nie przekraczających kwoty 300 zł. a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Dziennie jednorazowa poczta piesza będzie utrzymywać związek pocztowy między Kuryłówką i Leżajskiem. Do okręgu poręczeń nowego urzędu pocztowego należą będą miejscowości: Kuryłówka, Ożanna, Brzyska wola, Jastrzębiec i Rzychów.

P. Michał Rieger powrócił wczoraj do Lwowa z Argentyny (Południowej Ameryki) wraz z wszystkimi uczestnikami wyprawy. Cel wyprawy, to jest wyszukanie źródeł nafty w Argentynie, został z najlepszym skutkiem osiągnięty, gdyż wywiercono kilka szybów, które tryskają naftą jak studnie artezyjskie.

Teatr, literatura i sztuka.

(S. B.) **Teatr.** Wczoraj dzięki p. Myszdze ujrzeliśmy na scenie naszej nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halkę”. Znudzona do przesytu karmelkami operetkowymi publiczność zapewniła wczoraj teatr tak, jak dawno już nie pamiętamy.

Operę wystawiono, jak na to pozwoliły środki naszej sceny. Halką była p. Kasprowiczowa i ta jedna z całego naszego personalu występującego wczoraj w o-

perze zasługuje na poważne traktowanie, gdyż reszta była tylko operetką. Przedmiotem ogólnej uwagi jednak był naturalnie gość warszawski, wychowawca naszej stolicy p. Myszuga, który przed przepelnionym amfiteatrem roztoczył wszystkie skarby pięknego swojego głosu. P. Myszugi nie słyszeliśmy już lat dwa i znaleźliśmy w nim postęp ogromny. Metaliczny jego, miękki głos nabrał siły i wdzięku, frazowanie stało się niezmiernie płynne i wyraźne, gra uszlachetniła się i nabrała pełności form i pewności w ruchach. To też każda arja odspiewana przez p. M. była nagradzana prawdziwą burzą oklasków, a sławne „Szumią jodły” musiał spiewak powtórzyć.

Partję Janusza spiewał pan Laskowski, i jak na spiewaka operetkowego zmuszonego spiewać wszystko co mu dadzą, trzymał się wcale ściśle. Czuć było często niepewność w niższych zwłaszcza tonach, na każdy jednak sposób starał się partję swą odspiewać sumiennie. Bardzo dobrym stolnikiem był pan Koncewicz, a Dziembą p. Łomiński widocznie robiący postępy. Chóry trzymały się dzielnie.

W pierwszym akcie odtączono dziarskiego błękitnego mazura w cztery pary, układu p. Gasińskiego.

* **P. Aleksander Myszuga** pierwszy tenor opery warszawskiej wystąpił jeszcze raz na naszej scenie we czwartek d. 22. b. m. Przedstawienie rozpocznie trzeci akt z opery Moniuszki „Straszny dwór”, w czem p. Myszuga jest niezrównanym. Nastąpi „Xenia” poemat dramatyczny A. Urbańskiego, a zakończy trzeci akt „Lucji” z opery Donizetiego, w którym p. Myszuga odspiewa sławną arję końcową.

Dziś we środę „Chamillac” komedia w 5 aktach O. Feuilleta.

Zjazd kupców i przemysłowców w Krakowie.

Kraków 20. września. Cały dzień wczoraj był poświęcony pracom w sekcjach; udział członków był nader liczny, a dyskusje gorąco ożywione. W sekcji handlowej przewodniczącym był pan Milkowski z Belza, zastępcą Szukiewicz z Krakowa, sekretarzem Czapczyński ze Lwowa; w przemysłowej przewodniczącym dr. Jarnatowski z Poznania, zastępcą Siedlecki z Krakowa, sekretarzem Chylewski z Tarnowa; w ogólnej przewodniczącym Biasion z Krakowa, zastępcą dr. Bliziński ze Lwowa, sekretarzem J. Lewicki ze Lwowa. Dzisiaj o godzinie 8. rano zeszli się referenci poszczególnych sekcji na naradę, poczem o godzinie 11. odbyło się drugie i ostatnie plenarne posiedzenie pod przewodnictwem dr. Jarnatowskiego z Poznania. Po odczytaniu protokołu z pierwszego plenarnego zgromadzenia przez p. Biasiona i przyjęcia go przez zgromadzenie, zdawał sprawę z sekcji handlowej p. Czapczyński ze Lwowa. Co do pytania pierwszego „Co wpływa u nas na niekorzystny rozwój handlu?” sekcja widzi zło w wadliwości ustawy i braku wykształcenia fachowego. Ustawa z roku 1883 bierze w obrotę tylko rękodzielników, handel zaś pozostawia na łup wolnej konkurencji. Należy dążyć do tego, aby żądać od kupców wykształcenia fachowego i wykazania się odpowiednim kapitałem zakładowym. Sekcja uchwaliła, aby ustawę podług ustawy z roku 1883 dla przemysłu i rękodzielników. Wreszcie aby ustawa konkursowa była surowiej przestrzegana, o czem należy wnieść petycję do Rady państwa — wreszcie odnieść się do innych Stowarzyszeń w Austrii, celem poparcia. Drugi wniosek żąda uzdolnienia fachowego, co ma rozstrzygnąć izba handlowa. Trzeci punkt żąda pewnego minimum jako kapitału zakładowego. Punkt ten wywołał ożywioną dyskusję, w której brała udział przynajmniej połowa zgromadzonych (wszystkich było 60). Rezolucja sekcji handlowej po kilkakrotnym głosowaniu została odrzuconą. Co do punktu 3. „o jednolitej normie sklepowego kredytu” sekcja uważa to za kwestję osobistego zapatrywania i lokalnych stosunków, zaleca tylko zaprowadzenie 30to dniowego skonta i udzielanie tylko krótkotrwałego kredytu. Nad tem „zaleceniem” najniepotrzebniej długa powstała dyskusja, jakby nad wnioskiem, i doprowadziła do osobnego wniosku p. Wł. Fiszera, aby po 6ciu miesiącach żądać od dłużnika wystawienia weksłu, który też został przyjęty. Sekcja zastanawiała się nad kwestją założenia składów handlowych we Lwowie i Krakowie, ale nie powzięto uchwały. Sprawę tę podniósł na plenarnem zgromadzeniu p. F. Szukiewicz, a po krótkiej dyskusji zgromadzenie poleciło zakładanie składów hurtownych i interesów komisowych.

Z kolei referował p. Chylewski z Tarnowa sprawę sekcji przemysłowej.

Na postawione pytania I. „Co należałoby przedsięwziąć u nas dla podniesienia przemysłu domowego domowego i rękodzielniczego” proponuje sekcja zakła-

danie filij towarzystwa po prowincji, zaprowadzenie nauki zręczności w szkołach ludowych i tworzenie jak najliczniejszych szkół fachowych i dążenie do uzupełnienia ustawy przemysłowej (§ 38 ust. przem.). Dalej dążyć należy, aby przemysł domowy zwrócił się więcej do artykułów praktycznych, a nie luksusowych (koronki, rzeźby, kilimki itp.). Co do drugiego punktu o fabrycznym przemyśle, sekcja poleca małe warsztaty fabryczne jako to galanterijne, konserwów z owoców i jarzyn itd. Dalej należy dążyć do racjonalnej uprawy lnu, urzędzenia młynów i apretury płótna.

Sekcja uznaje za pożyteczne, aby jednolite stowarzyszenia produkcyjne w kraju, tworzyły związek między sobą, wreszcie co do usunięcia przeszkód do rozwoju przemysłu, uznano trudność kredytu dla przemysłu, brak znajomości u odbiorców co do dobroci towarów itd. Co do tego apeluje sekcja do dziennikarstwa, aby przemysł popierało. Brak wykształcenia fachowego należy usunąć za pomocą szkół fachowych, narazie wadliwość procedury sądowej daje się mocno uczuwać. Na koniec śruba podatkowa uciska przemysł, a nie kapitały.

pozytywne wnioski postawiła sekcja następująco: a) Uznaje się konieczność starania, aby Tow. zaliczkowe skierowały swą działalność dla umówienia takiego kredytu rękodzielnikom; b) poczynić starania, aby instytucje finansowe nie wymagały przy pożyczkach wekslowych dla przemysłowców tych podpisów; wreszcie c) poczynić starania u posłów naszych, aby w sądach postępowanie drobiazgowo rozszerzone było aż do należytości w kwocie 300 zł. Dłuższa dyskusja toczyła się przeważnie o przemyśle fabrycznym i możliwości zastosowania u nas pewnych jego gałęzi, poczem wszystkie uchwały sekcji przemysłowej przyjęto prawie jednogłośnie, nie mniej wniosek dodatkowy polecający, aby kupcy i przemysłowcy zapatrywali się głównie w wyroby krajowe. Czwartym punktem programu było sprawozdanie sekcji ogólnej (referent p. J. Lewicki), która zaproponowała następującą uchwałę: Zjazd poleca zarządowi Tow. kup. i przem. utworzenie działu emerytalnego i zapomogowego na podstawie ustawy z roku 1867 z 15. listopada.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił p. Lech proponując zapisywanie się do „Rodziny”, której statuty odpowiednio zostałyby zmienione. Przemawiali w tej sprawie popierając p. Lecha ze Lwowa Ilnatowicz, Mikuliński, dr. Bliziński, mimo to przeszedł wniosek sekcji.

Dalszy punkt programu: „Wnioski poszczególnych komisji” nie przyszedł pod obrady, ponieważ nie zawiązała się ani jedna komisja. Kupiec krakowski p. Grosse odczytał samoistny motywowany wniosek, aby ministerstwo finansów, lepiej dotowało urzędników cłowych. Wniosek przyjęto.

Następnie polecono zarządowi, aby zwołał przyszły zjazd, gdzie uzna za stosowne — ale najdalej do 3 lat.

Dr. Jarnatowski pożegnał uczestników i zjazd zamknął. Koniec godz. 2 1/2.

Wieczorem o godz. 6-tej odbył się bankiet pożegnalny w sali strzeleckiej. Wielu członków zjazdu pozostaje na przyjazd Węgrów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 20. września. Prymarjusz Langer, syn znanego anatoma Langer, otrul się dziś w nocy morfiną, z powodu zajścia z dyrektorem szpitala Boehmem.

Wiedeń 21. września. Prymarjusz tutejszego szpitala głównego, Langer, znajduje się w stanie bliskim śmierci.

Berlin 20. września. Niemiecko-austriacki traktat handlowy przedłużony został na rok jeden.

Sułtan ma zamiar przybyć do Berlina.
Berlin 21. września. Herbert Bismark przybędzie d. 23. b. m. na jeden dzień do Friedrichsruhe.

Metz 21. września. Szesnastoletni syn Schmöbelego został aresztowany za przyklepanie francuskiego patrijotycznego plakatu i przywieziony wczoraj do tutejszego więzienia.

Z izby sądowej.

(Telegram własny).

Wiedeń 20. września. (Filemon Zalewski przed sądem). Dzisiaj przed kratkami sądu karnego w Wiedniu stanął osławiony Filemon Zalewski i Joanna Nathanson, która defraudantowi ucieczkę ułatwiła.

Oto w streszczeniu akt oskarżenia:

C. k. prokuratorja państwa oskarża

1) Filemona Zalewskiego, urodzonego w Sapołowie w Galicji, przynależnego do Wiednia, liczącego lat 32, wyznania grecko katol., żonatego, asystenta c. k. poczt, karanego za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej 6-miesięcznym więzieniem,

2) Joannę Nathanson, urodzoną w Wiedniu, przynależną do Purkersdorf, mającą lat 27, wyzn. rzym. kat., niezamężną, nauczycielkę języków i muzyki, nieposzlakowaną.

Mianowicie Zalewski, będąc jako urzędnik głównej poczty wiedeńskiej zatrudnionym, w oddziale poczty wartościowej, przyjmującej posyłki pieniężne, przywłaszczył sobie 20 listów pieniężnych, wartości łącznej 147.599 zł. 35 ct. i 7800 franków, które do odkartowania od innych urzędników otrzymał, przez co skarbowi państwa uczynił szkodę w wymienionej już wysokości i dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej z § 101 ust. kar., karanej podług § 103 u. k.

Joanna Nathanson zaś przez to, że będąc uwiadomioną o popełnionej zbrodni przez Zaleskiego, ukrywała go w własnym mieszkaniu umyślnie na ten cel wynajętem wtedy, gdy już listy gończe za Zalewskim były wydane i że udzieliła mu środków i pomocy do przebrania się w suknie kobiece, wystarała się o dokumenty podrózne i ułatwiła mu ucieczkę pod nazwiskiem Cecylii Zwicker, jako swej służącej, przez co dopuściła się zbrodni zatajenia, względnie utrudnienia wyznaczenia zbrodniarza z § 214 u. k., karanej podług § 215 u. k.

Powody:

Filemon Zalewski, syn gr. kat. proboszcza Leopolda Zalewskiego, zmarłego w r. 1871, wstąpił w 18 r. życia jako ekspedytor do urzędu poczt. w Zaleszczykach i tu w r. 1875 wspólnie z niejakim Józefem Wala, telegrafistą, dopuścił się zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez przywłaszczenie sobie 400 zł., za co został wyrokiem sądu powiatowego w Tarnopolu z d. 26 marca r. 1876 skazany na 6-miesięczne więzienie, przez co stracił i dekret ekspedytorski.

Po wysiedzeniu kary mieszkał Zalewski u matki, poczem w r. 1876 wzięty do wojska służył do r. 1885 w 95 pułku piechoty i dosłużył się stopnia podoficera rachunkowego pierwszej klasy. Dobrym kwalifikacją i temu, że wyrok sądowy z r. 1875 niewytlómaczonym sposobem wyszedł z ewidencji zawdzięcza Zalewski, że w marcu r. 1885 został praktykantem przy głównym urzędzie poczt. w Wiedniu z 300 zł. adutum rocznie. W r. 1887 w marcu awansował na asystenta z poborami XI klasy (600 zł. płacy i 300 zł. dodatku) i jako taki począł pełnić służbę w urzędzie przyjmującym posyłki frachtowe.

Na własną prośbę został Zalewski przeniesiony do oddziału przyjmującego pieniężne listy i dokartowania ich, na tem polegającego, że listy pieniężne, oddane w różnych miejscowościach, oddawano się za potwierdzeniem i przy interwencji drugiego urzędnika na miejsca przeznaczenia. Do kontroli tej czynności służy wykaz posyłek, sporządzony przez urzędnika przyjmującego posyłki i oddającego je za potwierdzeniem kartującemu t. zw. „Belastungsrapport“ i drugi wykaz podobny, którym urzędnik kartujący wykazuje się, że listy odebrane odesłał, t. zw. „Entlastungsrapport“. Urzędnik umyślnie do tego przeznaczony porównuje te wykazy i skontroluje, czy wszystkie posyłki rzeczywiście zostały odesłane.

Dnia 26 maja skontrolowanie takie odbyło się jak zwykle. Wykaz sporządzony przez Zalewskiego podpisał drugi urzędnik Tomasin, jako świadek potwierdzający, iż wszystkie posyłki zostały odkartowane.

Powyżej opisany dosyć skomplikowany aparat kontrolny umyślnie dla bezpieczeństwa urządzony, nie był dla Zalewskiego żadną przeszkodą w spełnieniu zbrodni. Ubytek listów zauważono dopiero d. 28 maja wskutek reklamacji. Ponieważ nikt nie zauważył, aby Zalewski d. 26 maja dopuścił się jakiej nieformalności w urzędowaniu, a wykazy oba się zgadzały, nikomu też się nie wydało podejrzanem, gdy Zalewski d. 26 maja o godz. 10 wieczorem nadaną korespondentką oznajmił zarządowi poczty, że dzisiaj tj. 27 maja przyjdzie do biura nie może z powodu słabości.

Reklamacje szły jedna po drugiej i dochodziło wykazało, że 20 listów, zawierających podaną

wartość 147.599 zł. 35 ct. a. w. i 7800 franków nie zostało odkartowanych. Szkodę poniósł skarb państwa, który musiał podaną wartość oddawcom zaginionych listów zaraz wypłacić.

Kto był sprawcą tego, nie ulegało już najmniejszej wątpliwości. Zalewski, siedząc przy biurku oszalanym, mógł niepostrzeżenie listy pochować, a ubytek ich w wykazie, potwierdzonym przez Tomasina, później zgrabnie uzupełnił, co właśnie stanowi przedmiot § 101 u. k., o którego przekroczenie c. k. prokuratorja Zalewskiego oskarża.

Co do pierwotnego tłumaczenia się obwinionego, że działał zupełnie nieświadomie pod wpływem morfium i z zdiwieniem ujrzał się na łóżku w mieszkaniu Nathansonównej, a w paltocie ze zdumieniem znalazł pakiet listów, nie zasługuje wcale na uwzględnienie.

Jeżeli się zważy, że Zalewski był tym, który przez karygodną manipulację listy pieniężne sobie przywłaszczył i półtora miesiąca blisko, przed ucieczką do Ameryki w Wiedniu się ukrywał, i że wreszcie całą prawie sumę przy nim znaleziono, dalsze motywywanie i przydłużanie aktu oskarżenia w tym kierunku wydaje się niepotrzebnym, tembardziej, iż korespondencje Zalewskiego są niezbitym dowodem, że działał z pełnią zmysłów i z planem obmyśloną w pożądaniu zawładnięcia śmiałego cudzą własnością, aby się stać bogatym.

Z myślą tą nosił się Zalewski, gdyż już d. 22 kwietnia br. ogłosił anonsami, iż poszukuje znajomości kobiety, naturalnie, aby ta pomogła mu w ukartowanej już wtedy kradzieży i ucieczce, a przed kolegami nieraz mawiał, że defraudant lepiej może się ukryć uciekając do Rumunii niż do Ameryki. Zalewski ucieka w kilka tygodni później przypuszczając, że czujność władz jest uspioną.

Oskarzenie ogranicza się na tem, uważając dalsze szczegóły romantycznej ucieczki jako uzupełnienie tego samego faktu.

Brat oskarzonego, podoficer rachunkowy, Emil Zalewski, który mu w ucieczce pomagał i 31.299 zł. w przechowanie przyjął, należy pod jurysdykcję wojskową i akt oskarżenia niniejszy obejmować go nie może.

Co do Joanny Nathanson, oskarzenie ma bardzo ułatwione zadanie, przyznaniem obwinionego i jej samej.

Udowodnionem zostało, iż ta zrobiła znajomość z Zalewskim w kwietniu, a po spełnieniu przez tegoż kradzieży, ukrywała go w mieszkaniu umyślnie najętem, dostarczyła mu sukien kobiecych, wyprowadzała wieczorem na miasto i wyjechała z nim jako z swą służącą Emilją Zwicker.

Nathanson utrzymuje, że nie wiedziała o tem zupełnie, że ukrywający się u niej jest poszukiwanym przez policję Zalewskim, miała go do statniej chwili za swojego krewnego Antoniego Tilla, przez krewnych przesładowanego, za jakiego się jej przedstawił.

Tłumaczenie się to jest tem nieprawdopodobniejsze, że najęcie umyślnego mieszkania, niedopuszczanie do niego nikogo, swoboda z jaką Zalewski u niej się zachowywał, komedia z przebraniem się, wreszcie listy gończe z dokładnym opisaniem Zalewskiego muszą wskazywać na zupełne przeświadczenie pomagania zbrodniarzowi.

Przypuszczenie to zamienia się w niezbitą pewność, jeżeli się weźmie pod uwagę przyznanie Zalewskiego w pierwszym przesłuchaniu, w którym otwarcie powiada, że Nathansonówna tak o jego nazwisku jak i całej sprawie dobrze była uwiadomiona, z bratem jego się naradzała, pieniądze wszystkie widziała i z nich, ile chciała, czerpała. Zalewski odwołuje i wprowadzie te zeznania, to ich jednak wcale nie osłabia, przeto akt oskarżenia co do jej winy utrzymuje się w całej pełni.

Wiedeń 21 września. Proces Zalewskiego wita ją tuższe t. zw. ludowe dzienniki w swych wieczornych wydaniach długimi artykułami i fantastycznymi opisami, obliczonymi na ogłupienie niższych warstw ludności.

Tagblatt Schepsa wydał nawet na cześć tego wielce ważnego zdarzenia dwa dodatki wieczorne. Obrońcami Zalewskiego są dr. Elbogen, który niegdyś występował jako obrońca w procesach robotniczych, a obecnie zachęca lotra Zalewskiego do wygłaszania kłamliwych historii o wręcz istniejących we Wiedniu polskich komitetach rewolucyjnych, i dr. Neuda, znany obrońca Offenheima. Cały proces Zalewskiego był by był

ciekawym, gdyby nie było wiadomem, w czym interesie w najpodlejszy sposób wciągnięto doń imię polskie.

Proces rozpoczął się o godz. 9 rano odczytaniem aktu oskarżenia, poczem przesłuchano Zalewskiego. Ten przyznał się do winy. Oskarżony podaje, że brak wszelkiej rzeczywistej kontroli umożliwił mu defraudację. Współoskarżoną, pannę Nathanson podaje jako niewinną. Ona nie podejrzewała nawet, że on jest defraudantem. Obciążające świadectwa przeciw Nathansonównie podsunął mu sędzia śledczy. Zresztą miał on zamiar zdefraudowane pieniądze z Ameryki kasie pocztowej nazad wrócić.

Dalej snuje kłamliwe baśnie o zażywaniu morfium itp. Przerywa je obrońca dr. Elbogen i powiada: „Moi panowie przysięgli! Zanim zadam oskarżonemu dalsze pytania, muszę wypowiedzieć następujące oświadczenie: oskarżony ma do swej obrony dodać zeznanie o swym udziale w spisku mającym na celu zdradę stanu. Żąda on bezkarności dla swego czynu na podstawie paragrafu 62 ust. kar.“ (doniesienie o zdradzie stanu).

Prokurator nie wierzy w ważność zeznań nędznika Zalewskiego; bezkarności za popełnioną defraudację niech się tenże nigdy nie spodziewa. Elbogen wzywa oskarzonego, by bez obawy wyjawiał tych, którzy go popchnęli do defraudacji i nie szczędził nikogo.

Zalewski opowiada, że w roku 1883 jako wojskowy na Gumpendorferstrasse był obecnym na zgromadzeniu polskiego patriotycznego związku. Tam zapoznał się z dwoma panami, którzy go z zawiązanymi oczyma zaprowadzili do pewnego domu na Kaertnerstrasse. Tam przewodniczący związku imieniem Artur przed ołtarzem domowym wziął od niego przysięgę i polecił mu starać się o posadę przy poczcie i tam na cele związku zdefraudować pół miliona. Celem tego tajnego związku było pozyskać słowiańskie pułki dla wypędzenia Niemców z Austrii, zrobić z teje federację słowiańską, a potem w połączeniu z Francją uderzyć na Niemcy.

Na pytanie Elboga opowiada Zalewski dalej, że dynastia Habsburska miała pozostać na czele związku.

Przewodniczący wzywa go, by nazwał imiona imiona. Zalewski wykręca się wrzekomym pierwszym paragrafem reguły związkowej, wedle której imiona członków nie są nikomu znane. Na zachęcenie Elboga nazywa wreszcie cztery, oczywiście zmyślane i nadto jeszcze rosyjskie imiona: Botupicz, Raskolski, Rozankow i Protkow, z którymi niby to pozostawał w korespondencji. Dalej podaje Zalewski, że dnia 26. maja, (w dzień defraudacji) otrzymał od związku nakaz ukradzenia pieniędzy; z ukradzionymi pieniędzmi miał się stawić o 9. godz. na dworcu kolei północnej. Związek groził mu, że w razie nieposłuszeństwa, doniesie zarządowi pocztowemu o jego dawniejszym ukaraniu. On wziął pieniądze i udał się na dworzec, ale nie zastał tam nikogo. Poszedł zatem do Nathansonowej i ukrył się.

Przewodniczący i prokurator oświadczają, że całe to opowiadanie jest zmyśleniem i pytają go, dlaczego nie oddał pieniędzy związkowi, jeżeli właściwie dla związku kradł? Dalej opowiada Zalewski, że otrzymywał od tego związku pieniężne zasiłki w guldenach i rublach i po spełnionej defraudacji miał się udać do Warszawy i Kijowa.

Całe opowiadanie Zalewskiego wydaje się inspirowanem i obliczonem na to, by rzucić podejrzenie na teraźniejszą większość w Radzie państwa wedle maksymy: calumniare audacter, semper aliquid haeret.

Potem przesłuchano oskarżoną Nathansonównę. Jej zeznania są proste i robią wrażenie prawdziwości. Opowiada ona, że aż do chwili areztowania nie wiedziała, że ukrywa Zalewskiego; wierzyła, że dawała schronienie Tillowi, ściganemu przez krewnych.

Następnie przesłuchano świadków. Zastępca erarjum pocztowego, radca pocztowy Daskocził zeznaje, że Zalewskiemu dano posadę na podstawie wniosku ministerjalnego, mimo że dyrekcja poczt była temu przeciwną, gdyż ukończeni prawnicy i technicy całymi latami czekają na takie posady, a Zalewski nie miał żadnych przepisanych studjów. Daskocził potwierdza zeznanie Zalewskiego, że częstokroć posady pocztowe bywają rozdawane na podstawie polecającej karty wizytowej. Zatem rozprawę przerwano do 9 godz. dnia dzisiejszego.

Lwów, z lzby handlowej

20. września 1887.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają'. Lists various financial instruments like banknotes, bonds, and exchange rates for different banks and currencies.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. września 1887.

Table of stock market prices in Vienna for September 20, 1887. Lists various stocks and their current and previous day prices.

Berlin, dnia 19. września 1887.

Table of stock market prices in Berlin for September 19, 1887. Lists various stocks and their current and previous day prices.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Table of train schedules from Lviv. Columns include train type (e.g., express, passenger), departure times, and arrival times at various stations.

Winkulacji i dewinkulacji papierów wartościowych

podejmuje się

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Dla urzędów parafialnych i kościelnych bez doliczenia prowizji.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

ZAKŁAD artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszłaka

przy ulicy Kopernika liczb. 9. we Lwowie 270

zaopatrzonej został w nowe maszyny pomocnicze, a mając dobrych pracowników, wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące rychło, tanio i odpowiadająco najwybredniejszym wymaganiom.

TUTKI CYGARETOWE

z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez po umiarkowanych cenach poleca

JÓZEFA PTASZYŃSKA

Lwów, ulica Trybunalska l. 16, II. p. Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Advertisement for 'Pain-Expeller' medicine, featuring a logo and text describing its effectiveness for various pains.

JEDYNY MAGAZYN ROBOT RĘCZNYCH

został z dniem 1. lipca przeniesiony z ul. Jagiellońskiej l. 4. na Rynek, l. 15. I. piętro. Poleca koronki, roboty ręczne, hafty etc. rozpoczęte i gotowe, oraz przybory wszelkie po umiarkowanych cenach. 1222

Morszyn

Zdrowisko solankowo-borowinowe Zakład wodo-leczniczy Kąpiele słoneczne przyjmuje pacjentów przez całe lato 610 Dr. Aleksander Medwey.

Restauracja Ferdynanda Turlńskiego

przy ulicy Florjańskiej w Krakowie w Hotelu pod „Różą“ poleca się Gościom, zwiedzającym wystawę krajową w Krakowie z smaczną polską kuchnią i przystępnymi cenami. 222

Znany wielki magazyn galanteryjny M. WEIN

we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

poleca deszczochrony, płaszcze od deszczu i od prochu i wszelkie przybory do podróży, jakoteż osobny skład obuwia wiedeńskiego po cenach jak najumiarkowańszych. 179

Drobne ogłoszenia.

Large section of small advertisements including job offers, real estate listings, and business notices. Examples include: 'Na wies pedagog do normalisty', 'Drukarni Polskiej', 'Wysprzedaż różnych mebli', 'Mieszkania i sklepy', 'Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi', 'Ulica Kurńska l. 3. pomieszkanie', 'Lokal na warsztat lub piekarnię', '4 pokoje, kuchnia, Isze piętro', '3 pokoje, nyża, spiżarnia i kuchnia', '3 i 2 pokoje z przynależnościami', 'Lyczaków 3 II. piętro 5 pokoi', '1, 2 pokoje, kuchnia, piwnica', 'Ulica Kalecza liczb. 14. 3 pokoje', 'Pokoje frontowy kawalerski z wychodem osobnym'.

Pierwsza koncesjonowana Szkoła muzyczna Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek liczb. 9. Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1. września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczenie na godzinę z odpłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 zł. w 3. kursie 7 zł. w. a. Główny skład fortepianów i pianin. Sprzedaż także na raty miesięcznie po 15 zł. 146 Największa wypożyczalnia.

Rudolf Schwarz profesor konserwatorium udziela naukę gry na fortepianie, harmonium i organach.

Mieszka obecnie we Lwowie ulica Kościuszki 20. Kto chce korzystnie sprzedać lub wydzierżawić swój majątek, raczy się z tem udać do Antoniego Teodorowicza we Lwowie, ulica Kopernika l. 26.

Winogrona

znakomite, słodkie i świeże, 10 funt. koszyk po złr. 1-55; tudzież brzoskwinie, śliwki po złr. 1-25, — rozseła franco za pobraniem Watz i Sturn handel eksport. Werschetz, (Węgry południowe).

Udzielam lekcji Buchalterji

251 i przygotowuję do egzaminu Lwów, ulica Piekarska 21 główny budynek na lewo od 3ej do 7ej po południu.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykują 539a

D. J. Kurpiel

ulica Sobieskiego l. 12 we Lwowie. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wyseła na żądanie leki pod dyskrecją.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje Leon Orlewicz Lwów, ulica Sapięhy l. 27.

Farby olejne

w najlepszym pokoście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące do malowania drzwi, okien, ścian sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodniczych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.

Farby olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe

nadające kolor i połysk za jednorazowym pociągnięciem i szybko wysychające.

Farby do Fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów

krajowych i zagranicznych do robot wewnątrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.

PEPZIE

wszelkie gatunki z najlepszej renomowanych fabryk sprowadzane

poleca

Josef Hanke

we Lwowie

Skład farb i handel materiałow



pod "Czarnym Psem"

Rynek I. 38, we własnym domu.

Na żądanie wysła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą Jan Wallachi Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33. i rok założenia 1841

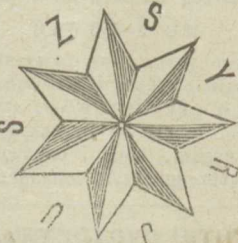
poleca towary jesiennie-zimowe sezonu zeszłego po bardzo niższych cenach, również resztki tego towaru nadzwyczaj korzystnie. Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się na każde żądanie franco. Mate je modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych
Poradnik jego zł. 1-20
Ulica Karola Ludwika I. 7.
Ordynacja dyskretna także listownie. 116

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem 19



WELWOWIE

Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna I. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej

we Lwowie:
1 kilogram 1 złr. 80 centów.
na prowincji:
4³/₄ kilogr. 9 złr. 15 centów franco.
Odbiorcom nad 50 kgr. opust.

Najlepsze kuracyjne

Winogrona feslawskie

240b

codziennie świeże otrzymuje i rozseła najstaranniej opakowane, w koszykach od 4 do 6 kilogramowych najtaniej handel

St. Markiewicza

Lwów, w Ryнку I. 42.

Osoba w sile wieku, wdowa, z dobrej rodziny, wykształcona poszukuje miejsca bezpłatnego do zarządu domu lub opieki nad dziećmi u wdowca zamożnego. Oferty uprasza pod R. P. poste restante Kraków. 262

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Magasin de Nouveantes au Printemps

we Lwowie, ulica Halicka I. 13.

poleca

WIELKI SKŁAD

Bielizny męskiej
Kapeluszy
Czapek
Krawatek
Rękawiczek
Deszczochronów
Lasek
Kufrow

Wyrobów ze skóry
drzewa, metalu i porcelany
Przyrządów toaletowych
Parfumeryj
Galanterij
Skarpetek i szelek

po niskich cenach.

Kuracyjne winogrona feslawskie

szczepu włoskiego otrzymuje co dnia świeże

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji skutecznia odwrotną pocztą. 212b



Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali
o wiele trwalsze jak pługi tego rodzaju z drzewnymi grzędzielami i drewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3—7" głębokości, wagi około 90 kl.	34 złr.	} franco } stacja
" 4—8" " " " 95 "	36 "	
" 6—10" " " " 100 "	38 "	

Bez trzusa jest każdy pług o 2 złr. tańszy. Wozy transportowe dla oszczędzenia dróg i pługów złr. 6.

Również znakomite **sieczkarnie** wszelkiej wielkości i z najlepszym skutkiem wypróbowane **śrutowniki**.

Katalogi drukowane gratis i franco.

Umrath i S-ka fabryka machin rolniczych

Praga-Bubna

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Grodecka liczb 61. pod własną firmą. 111



ZUPEŁNIE bezpieczna lampa naftowa!

Niebezpieczeństwo eksplozji i pożaru całkiem wykluczone

Przy lampie takiej, choćby się przewróciła, będąc już zaświeconą, nafta nie może eksplodować a zatem wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone.

Prospekt na żądanie gratis.

Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny

ZYGMUNT FREY we Lwowie

Biurowy skład ulica Hetmańska I. 8. (Hotel Langa).

UNIWERSALNA LAMPA BEZPIECZEŃSTWA Patent Siemens



Na sezon do starczam, pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza po niższych cenach, amerykańskie grabie, pługi do kartofel, pługi stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nieprześcignione i powszechnie znane patent. młocarnie ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwiającą wielką działalnością, gdyż za jednorazowym przepuszczeniem, zboże czyste z wyk. kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, siłkawkę najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**, fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka I. 47. 112b